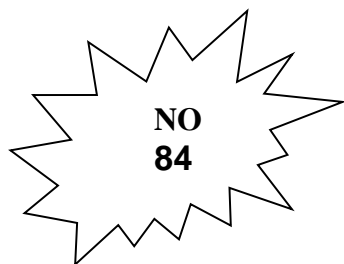


## PISMO UCZNIÓW ZSZ W GOSTYNIU



Listopad 2016  
WYDANIE SPECJALNE

W tym numerze m.in.:

- ❖ Co to są prawa dziecka
- ❖ Janusz Korczak – przyjaciel dzieci
- ❖ List dziecka do rodzica



# 25 lat Konwencji o Prawach Dziecka

## Z HISTORII PRAW DZIECKA

Historia praw dziecka zaczyna się na przełomie XVIII i XIX wieku. Dopiero w tym czasie w świadomości ludzi zaczęło kształtować się przekonanie, że dziecko potrzebuje specjalnej opieki i ochrony. We wcześniejszych epokach dziecka nie traktowano jako pełnowartościowej istoty ludzkiej, było ono zaledwie „materiałem” na człowieka i powszechnie uważano, że wymaga surowego traktowania i bezwzględnego dyscyplinowania.

Działalność międzynarodowego ruchu na rzecz ochrony praw dzieci zapoczątkowała w XIX wieku tragiczna historia ośmioletniej Mary Ellen Wilson z Baltimore. Dziewczynka była regularnie bita przez matkę. Pomocy dziecku udzieliły osoby działające w lokalnym oddziale stowarzyszenia przeciw okrucieństwu wobec zwierząt. To wydarzenie sprawiło, że od roku 1874 w USA powstało ponad 200 różnych lokalnych stowarzyszeń, których celem była ochrona dzieci przed przemocą. Zwrócono uwagę na fakt, że dzieci jako osoby jeszcze niedorosłe potrzebują szczególnego traktowania, opieki i warunków życia umożliwiających im prawidłowy rozwój. Państwo, samorzady i organizacje społeczne postawiły sobie za cel działanie na rzecz dobra dzieci i przestrzegania ich praw do godziwego życia.

Pod wpływem wydarzeń, które miały miejsce w Stanach Zjednoczonych, także w innych krajach powoływano organizacje chroniące dzieci i walczące o należne im prawa. Od 1880 r. w Europie powstawały towarzystwa międzynarodowe (kryminologów, sędziów dla nieletnich, opieki nad dziećmi porzuconymi i bezdomnymi), które pracowały nad łagodzeniem prawa karnego dla nieletnich, zakładaniem placówek wychowawczych i opiekuńczych dla dzieci.

Po raz pierwszy prawa dziecka zapisano w Deklaracji Genewskiej z 1924 r. W 1946 r. Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów powołało organizację UNICEF, której głównym celem jest pomoc dzieciom na całym świecie w zakresie wyżywienia, edukacji, ochrony zdrowia oraz ochrony przed przemocą i wykorzystywaniem. Jednym z założycieli organizacji był polski lekarz, bakteriolog, działacz społeczny Ludwik Rajchman. W 1978 r. Polska złożyła propozycję projektu Konwencji o Prawach Dziecka. Jedenaście lat później Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję o Prawach Dziecka, która weszła w życie w 1990 r., Polska ratyfikowała ją w 1991 r. Jest to najważniejszy akt prawny określający prawa dziecka, potocznie nazywany Światową Konstytucją Praw Dziecka.

Konwencja była dokumentem w pewnym sensie rewolucyjnym. Po raz pierwszy zostały w niej uwzględnione prawa i wolności osobiste dziecka, takie jak np. prawo do prywatności, swobody wypowiedzi. Konwencja wprowadziła też mechanizm kontroli respektowania praw dziecka przez poszczególne państwa. Są one zobowiązane do składania raportów z wykonywania Konwencji, rozpatrywanych następnie przez specjalnie powołany w tym celu Komitet Praw Dziecka z siedzibą w Genewie.

Polska jako inicjator i pomysłodawca stworzenia Konwencji o Prawach Dziecka jest szczególnie zobowiązana do tego, aby prawa dziecka były u nas znane i przestrzegane.

## BY WIEDZIEĆ WIĘCEJ...

25 rocznica ratyfikowania przez Polskę Konwencji Praw Dziecka oraz zbliżający się Ogólnopolski Dzień Praw Dziecka to dobra okazja, żeby propagować wiedzę o prawach dziecka. Temu służy szereg inicjatyw podejmowanych przez lokalne samorządy i instytucje.

W naszym mieście trwa akcja „Gostyń promuje Prawa Dziecka”. Obejmuje ona cykl działań organizowanych przez samorząd, by poszerzyć wśród dzieci, młodzieży i dorosłych mieszkańców gminy świadomość praw najmłodszych. W ramach akcji odbył się konkurs profilaktyczny na przeprowadzenie sondy ulicznej o prawach dziecka. Wzięli w nim udział uczniowie naszej szkoły Jędrzej Parzy i Patryk Owczarski z kl. II TD. Jędrzej i Patryk zebrali wypowiedzi dorosłych i młodzieży z gminy Gostyń na temat prawa do prywatności nastolatka. Swoich rozmówców pytali między innymi: czy dorośli mogą przeglądać komputer i komórkę swojego dziecka bez jego zgody? Nasi uczniowie doskonale poradzili sobie z konkursowym zadaniem, o czym najlepiej świadczy zajęcie przez nich pierwszego miejsca w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Opiekunem merytorycznym konkursu była pedagog p. Katarzyna Kozłowska, technicznym - p. Paweł Koncewicz.

W naszej szkole odbyła się debata na temat: *W Polsce przestrzega się postanowień Konwencji Praw Dziecka, w szczególności prawa do życia bez przemocy i prawa do prywatności.* Przygotowali ją uczniowie ze Szkolnego Koła Debat wraz z opiekunami p. Jolantą Jędrzycką i p. Agnieszką Matysiak. Celem debaty było przede wszystkim poszerzenie i pogłębianie wiedzy na temat praw dziecka zawartych w aktach prawnych, nabycie wiadomości o prawach osobistych, w szczególności prawie do ochrony przed przemocą fizyczną, psychiczną, seksualną i zaniedbaniem oraz prawie do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego oraz kształtowanie umiejętności wyrażania swojego zdania na temat przestrzegania w Polsce praw zawartych w Konwencji Praw Dziecka. Na debatę zostali zaproszeni przedstawiciele instytucji i urzędów gminy Gostyń i powiatu gostyńskiego: pedagogzy, przewodnicząca komisji interdyscyplinarnej oraz przewodnicząca Rady Rodziców, nauczyciel bibliotekarz biblioteki pedagogicznej, kurator sądowy, którzy na co dzień współpracują z naszą szkołą. Ponadto w spotkaniu udział wzięli nauczyciele oraz uczniowie technikum.

## PRAWA DZIECKA

Janusz Korczak powiedział kiedyś: „Nie ma dzieci, są ludzie”. I to jest prawda. „Dziecko to także człowiek, tylko że jeszcze mały...”. Przecież każdy dorosły kiedyś również był dzieckiem. Tak więc, podobnie jak każdy dorosły, dziecko jest właścicielem pewnych praw i wolności. Nazywają się one prawami człowieka. Źródłem tych praw jest godność człowieka, zwana również człowieczeństwem. W Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapisana jest ona w art. 30:

*„Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.*

Z godności wywodzą się dwie zasady: wolność i równość, które są podstawą wszystkich praw człowieka. Wolność oznacza to, że człowiek nie jest własnością kogokolwiek, posiada wolną wolę, może samodzielnie podejmować decyzje i świadomie ponosić za nie odpowiedzialność (dziecko uczy się tego w trakcie dojrzewania). Równość oznacza, że każde dziecko ma takie same prawa i ma być tak samo traktowane przez wszystkich bez jakiegokolwiek dyskryminacji.

Dlaczego wobec tego mówi się o prawach dziecka?

Otóż, ze względu na to, że człowiek przed i po urodzeniu (zwany dzieckiem) nie jest w stanie funkcjonować samodzielnie, uznano, iż do pewnego momentu swojego życia musi pozostawać pod opieką dorosłych.

Kto to jest dziecko?

Konwencja o Prawach Dziecka w art. 1. definiuje „dziecko” jako „każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność”.

W rozumieniu ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności (Art.2.1.). Uzyskanie pełnoletności określają odrębne przepisy (Art.2.2).

Najważniejszymi opiekunami dziecka są rodzice. Jednak wtedy, gdy ich zabraknie lub nie wywiążą się ze swoich obowiązków rodzicielskich, lub nie dają sobie samodzielnie rady z opieką nad dzieckiem, to państwo w myśl zasady pomocniczości musi im pomóc lub przejąć ich obowiązki.

Art. 72. Konstytucji RP

Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją. Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych.

---

Ale to wszyscy dorośli powinni brać udział w rozwoju umysłowym i fizycznym dziecka, gdyż dzieci są największym bogactwem każdego społeczeństwa i w przyszłości to one będą decydowały o swojej wspólnocie, państwie, globie. Należy je więc bardzo dobrze do tej roli przygotować. Ma to robić rodzic, nauczyciel, lekarz, policjant, polityk itd.

Dziecko nie jest własnością dorosłych. Jest słabsze od dorosłych, dlatego też musi posiadać dodatkową ochronę przed siłą dorosłych. Taką ochronę dają im prawa dziecka zapisane w Konwencji o Prawach Dziecka. Konwencja powtarza katalog większości praw człowieka, ponieważ nie ma sensu zapisania np. praw emerytalnych, gdyż w Polsce uzyskuje się je dopiero w wieku 67 lat. Konwencja natomiast zobowiązuje państwo i dorosłych do szczególnego traktowania dzieci.

Prawa dziecka, podobnie jak prawa człowieka, podzielone są według kategorii na prawa:

\* osobiste, umożliwiające rozwój dziecka. Są to: prawo do życia, prawo do tożsamości, prawo do rozwoju, prawo do wychowania w rodzinie, prawo do wyrażania własnych poglądów, prawo do informacji;

\* polityczne lub publiczne, dzięki którym dziecko wyraża swoje poglądy i uczestniczy w życiu swojej grupy, społeczności, państwa. Są to: prawo do wyrażania własnych poglądów, prawo do uczestniczenia w stowarzyszeniach;

\* socjalne, które są obowiązkami państwa i dorosłych do stworzenia odpowiednich warunków do rozwoju umysłowego i fizycznego dziecka. Są to: prawo do godnych warunków życia i odpowiedniego poziomu życia, prawo do opieki zdrowotnej, prawo do odpoczynku;

\* ekonomiczne, umożliwiające dziecku przygotowywanie się do niezależności materialnej od innych. Najważniejszym jest prawo do nauki; ponadto ochrona prawa pracy podejmowanej czy to w ramach obowiązku nauki czy wakacyjnego zarobku.

Ratyfikując Konwencję o Prawach Dziecka, państwo i dorośli zobowiązali się do uznania dobra dziecka za najwyższy cel w traktowaniu człowieka - dziecka. Zobowiązali się również do przygotowanie dziecka do dorosłego życia i ochrony dziecka przed wszelkiego rodzaju przemocą (niewolnictwem, handlem ludźmi, wykorzystywaniem seksualnym, pracą przymusową, udziałem w działaniach zbrojnych).

Ponadto państwa zobowiązały się do dostosowania instytucji publicznych do działań na rzecz ochrony praw dziecka. W Polsce Konstytucja RP z 1997 r. ustanowiła instytucję Rzecznika Praw Dziecka, który stoi na straży praw i wolności dziecka.

## JANUSZ KORCZAK – PRZYJACIEL DZIECI

Janusz Korczak (Henryk Goldszmit) urodził się w 1878 lub 1879 roku w Warszawie. Dokładnej daty nie znamy. Jego ojciec, Józef Goldszmit – ceniony warszawski adwokat – nie zadbał o szybkie sporządzenie synowi metryki. Nie angażował się także zbytnio w życie rodzinne. Jego małżeństwo z Cecylią z domu Gębicką nie należało do udanych. Wysokie dochody z kancelarii, odpowiednie powiązania rodzinne pozwalały rodzicom Korczaka znaleźć się wśród zamożnych i cenionych rodzin żydowskich. Wygoda, dostatek, domowa służba: bona, niania i kucharka zajmujące się dziećmi – w takich warunkach wychowywał się we wczesnym dzieciństwie Henryk Goldszmit. Nie budziło to jednak jego zachwyty. Po latach będzie wspominał chłód, smutek i samotność domu rodzinnego. Każdy z rodziny Goldszmitów zajęty był sobą i swoimi problemami. Ojciec zimny, wyniosły, ale też elegancki i dowcipny, często nieobecny w domu; nieszczęśliwa matka i wycofująca się siostra. Klimat domu rodzinnego wbija się wyraźnie w pamięć Korczaka i zaważy na jego dalszej biografii. Siedmioletni Henryk nie rozpoczynał nauki, tak jak większość dzieci w tamtych czasach, od nauczania domowego. Trafił do prywatnej szkoły przygotowującej do gimnazjum, w której panowała żelazna dyscyplina i różga. We wspomnieniach Korczaka szkoła ta stanie się symbolem strachu i przemocy, samotności i bezradności ucznia wobec dominacji nauczyciela. Już na tym najwcześniejszym etapie kształcenia Korczak zobaczy niesprawiedliwość i napięcia, jakie występują między dorosłymi i dziećmi. Pozna także doświadczenia sieroctwa i biedy. Pogłębiająca się choroba psychiczna ojca powoduje, że rodzina podupada finansowo. Młody Korczak zmuszony jest wziąć na siebie ciężar utrzymania matki i siostry. Jako uczeń męskiego Gimnazjum Praskiego dwoi się i troi, aby dorobić korepetycjami i pisaniami do gazet. Zdobywa pierwsze szlify nauczycielskie. Wchodzi coraz bardziej w świat społeczny zarówno biedniejszych, jak i bogatszych rodzin ówczesnej Warszawy. Styka się z biedą i bogactwem. Jego pasją staje się literatura. Zaczyna czytać Józefie Ignacym Kraszewskim, Henryku Sienkiewiczem, pociąga go także literatura młodopolska. W 1896 roku debiutuje na łamach tygodnika satyrycznego humoreską na temat wychowania dzieci pt. *Węzeł gordyjski*. Podpisuje się pseudonimem Hen. Zyskuje zainteresowanie redakcji i czytelników. Dwa lata później zdaje maturę i rozpoczyna studia na wydziale lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Pokonuje bariery *numerus clausus* związane ze swoim żydowskim i polskim rodowodem. Po latach Korczak połączy te wszystkie wątki narodowościowe i powie o sobie: „jestem polskim Żydem urodzonym pod zaborem rosyjskim”. W 1900 roku swój tekst *Dzieci i wychowanie* podpisuje pseudonimem Janusz Korczak. Podpisuje nim dalsze prace i pod takim pseudonimem przechodzi do historii.

Biografia społeczna i zawodowa Janusza Korczaka wpisuje się w klimat i idee przełomu XIX i XX wieku, którymi żyły elity arystokracji, inteligencji i społecznicy dawnej Warszawy. Bohdan Cywiński nazwie ich „pokoleniem niepokornych”. Znajdą się wśród nich: socjaliści, komuniści, pozytywiści, romantycy, utopiści, konserwatyści. Połączy ich walka o niepodległość kraju, praca społeczno-oświatowa i przekonanie, że II Rzeczypospolita powstanie, odrodzi się i rozwinie przez alfabetyzację, działania na rzecz zaniedbanych środowisk robotniczych i chłopskich. Ruch oświatowy okresu międzywojennego wciągnie także Janusza Korczaka. Praca społeczna stanie się imperatywem i przesłaniem jego życia. Swoją uwagę skupi przede wszystkim na dziecku. W 1905 roku uzyskuje dyplom lekarza, pracuje jako pediatra w szpitalu im. Bersonów i Baumanów. Jest już rozpoznawalnym pisarzem i publicystą. Ma za sobą debiut książkowy (*Dzieci ulicy*). Publikuje w tygodniku „Głos”,

redagowanym przez znanego pedagoga Jana Władysława Dawida. Jako lekarz pediatra Korczak śledzi ruch higienistyczny, angażuje się w działalność Warszawskiego Towarzystwa Kolonii Letnich i Towarzystwa Higienicznego. Śni mu się – jak pisze – „wielka synteza dziecka”. Połączy w niej swoje wykształcenie pediatryczne, doświadczenia publicysty, kreatywność pisarza z pracą wychowawczą. 7 października 1912 roku Janusz Korczak zostaje dyrektorem Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej 92 w Warszawie – placówki opiekuńczej dla dzieci żydowskich, powstałej staraniem Towarzystwa „Pomoc dla Sierot”. Jest to od początku Dom wyrastający ponad standardy opieki nad dzieckiem w tamtych czasach. W Domu Sierot Janusz Korczak razem ze Stefanią Wilczyńską tworzy oryginalny, autorski program wychowawczy. Splatają się w nim elementy podmiotowości dziecka z samowychowaniem; autokreacji i odpowiedzialności za siebie i innych z uspołecznieniem i wychowaniem do pracy. Dom Sierot był „domem pracy i szkołą życia”. Korczak sięgał po nowe środki wychowawcze, z którymi eksperymentowała pedagogika reform: samorząd dziecięcy, sąd koleżeński, gazetkę szkolną, specjalne dyżury. W Domu Sierot, a także w Naszym Domu – placówce kierowanej przez Marynę Falską, która od 1928 roku funkcjonowała w Warszawie na Bielanych – połączą się trzy korczakowskie elementy: opieka nad dzieckiem, wychowanie do samodzielności, prawa dziecka. Z walką o prawa dziecka Korczak zwiąże swoje dalsze plany życiowe i zawodowe. Stanie się obrońcą, adwokatem i rzecznikiem dzieci. Będzie o nie walczył na różnych polach: jako lekarz, wychowawca, pisarz i publicysta. Jego książki dla dzieci: *Król Maciuś Pierwszy*, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, *Bankructwo Małego Dżeka*, *Kiedy znów będę mały*, a także występy w radio – słynne korczakowskie gadaninki – spowodują, że Korczak stanie się znany wśród dzieci i rodziców.

Już od pierwszych dni II wojny światowej Dom Sierot Janusza Korczaka znalazł się w polu bombardowań. Uszkodzony został budynek sierocińca, miała miejsce akcja ratownicza, rozpoczęto tworzenie planu pomocy, ochrony i zapewnienia przetrwania dla ponad 150 wychowanków. Korczak usilnie zabiega o pomoc, dary, wsparcie dla dzieci. W październiku 1940 roku nakazem władz niemieckich w okupowanej Warszawie tworzy się getto dla ludności żydowskiej. Zabiegi Korczaka o pozostawienie Domu Sierot na Krochmalnej nie przynoszą skutku. Sierociniec przenosi się do budynku przy ul. Chłodnej 33. 16 listopada 1940 roku getto zostaje zamknięte. Korczak próbuje ochronić dzieci, zaspokoić ich podstawowe potrzeby, możliwe w tych warunkach. Walczy o żywość, leczy, uczy, opowiada bajki. Coraz bardziej tragiczne warunki życia w getcie dotyczą przede wszystkim dzieci, które giną z głodu i wycieńczenia. Korczak walczy o ich ostatnie prawo – prawo do godnej śmierci. Przyjmuje posadę wychowawcy w Internacie dla Sierot przy ul. Dzielnej, który określa jako „dziecięcą umieralnię”. Chory, znieczulający głód alkoholem, zmęczony, rozdrażniony Korczak w nieludzkich warunkach getta funkcjonuje w różnych wymiarach. Walczy z codziennością, wyklóca się o każdy worek kartofli, o każdą główkę kapusty. A jednocześnie wznosi się ponad tragizm sytuacji. Pisze *Pamiętnik z getta* – dzieło szczególne w jego biografii. Pamiętnik nie tyle dokumentuje życie w getcie, co raczej jest biograficzną refleksją nad upodleniem świata i nędzą ludzkiej kondycji. Wyraża jednak wiarę w najgłębsze wartości człowieka. 6 sierpnia 1942 roku Janusz Korczak z wychowankami rusza w ostatnią drogę ku śmierci. Ginie razem z dziećmi w obozie zagłady w Treblince.

Janusz Korczak walczył o dobro, sprawiedliwość i ochronę praw dziecka. Spośród wielu praw, o których pisał i o które walczył, za najważniejsze uważał prawo do: szacunku, wiedzy, własności, tajemnicy, radości. Korczakowskie prawa dziecka są aktualne do dziś. Większość z nich zrealizowano w Konwencji Praw Dziecka.

Na podstawie tekstu prof. Barbary Smolińskiej-Theiss

## Z myśli Janusza Korczaka o dziecku...

*Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz, jeśli nie wie – wytłumacz, jeśli nie może – pomóż.*

*Czym jest dziecko [...]? Czym jest ta połowa ludzkości, żyjąca razem i obok nas w tragicznym rozdwojeniu? Nakładamy na nią brzemień obowiązków jutrzejszego człowieka, nie dając żadnego z praw człowieka dzisiejszego.*

*Dziecko ma prawo być sobą. Ma prawo do popełniania błędów. Ma prawo do posiadania własnego zdania. Ma prawo do szacunku. Nie ma dzieci – są ludzie.*

*Dla jutra lekceważy się to, co dziś [dziecko] cieszy, smuci, dziwi, gniewa, zajmuje. Dla jutra, którego ani rozumie, ani ma potrzebę rozumieć, kradnie się lata życia, wiele lat.*

*Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat*

*Doświadczenie paru niestosownych pytań, nieudanych żartów, zdradzonych tajemnic, niebacznych zwierzeń uczy dziecko odnosić się do dorosłych jak do oswojonych, ale dzikich zwierząt, których nigdy nie można być dość pewnym.*

*Dziecko chce, by je traktować poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady. My odnosimy się do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy nierozumieniem, odmawiamy pomocy.*





---

## 20 listopada - Ogólnopolskim Dniem Praw Dziecka

---

20 listopada po raz kolejny obchodzić będziemy Dzień Praw Dziecka w Polsce. Dlaczego to święto powinno być dla nas ważne? W jaki sposób powinniśmy uczcić ten niezwykle dzień? Dlaczego Dzień Praw Dziecka dotyczy każdego z nas? To pytania, na które sądzę warto odpowiedzieć. Dlatego też w niniejszym artykule, postaram się przedstawić Państwu, jak ważną rolę powinno odgrywać to niezwykle święto - zarówno dla ucznia, studenta, rodzica, jak i nauczyciela. Mam również nadzieję, że moje słowa, zachęcą nie tylko do refleksji, ale i do miłego „świętowania dnia świętego”

*Dzień Praw Dziecka ?... To mnie nie dotyczy, ponieważ nie jestem już dzieckiem* - to słowa, które często słyszałam wśród ludzi dorosłych. Drogi Czytelniku, czy Ty też tak uważasz? Konwencja o Prawach Dziecka w art. 1. definiuje *dziecko*, jako *każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność*. Z kolei Janusz Korczak pisał: *Dziecko to także człowiek, tylko że jeszcze mały...* Jakże często, my - dorośli, zapominamy o tym, że jeszcze nie tak dawno również byliśmy dziećmi, nastolatkami. Niejednokrotnie chcieliśmy, aby nas zauważano, aby szanowano nasze zdanie, poglądy, wierzenia i uczucia. Nieraz spotkaliśmy się z odrzuceniem, dyskryminacją, brakiem uwagi ze strony dorosłych. Dlaczego? Być może dlatego, że byliśmy słabsi, mniejsi ... po prostu byliśmy tylko dziećmi. Nie zapominajmy więc, iż dziecko to również istota ludzka, która ma swoje prawa i uczucia. Pamiętajmy, że tak, jak każdy dorosły, tak i dziecko jest właścicielem pewnych praw i wolności, nazywanych prawami człowieka. A źródłem tych praw jest przede wszystkim **godność** człowieka, zwana również **człowieczeństwem**. Z godności z kolei wywodzą się dwie zasady tj. **wolność i równość**, będące podstawą wszystkich praw człowieka. Wolność oznacza to, że człowiek nie jest własnością kogokolwiek, posiada wolną wolę, może samodzielnie podejmować decyzje i świadomie ponosić za nie odpowiedzialność. Z kolei równość oznacza, że każde dziecko ma takie same prawa i ma być tak samo traktowane przez wszystkich bez jakiegokolwiek dyskryminacji.

Drodzy rodzice, nauczyciele, studenci oraz inni pedagodzy, przed nami w dobie XXI wieku postawiono trudne zadanie. A jest to mianowicie wychowanie, podczas którego powinniśmy mieć na uwadze prawa dziecka. Uważam, że dzieci są największym bogactwem każdego społeczeństwa i w przyszłości to one będą decydowały o swojej wspólnotie, państwie, świecie, w taki sposób, w jaki one zostały ukształtowane przez swych wychowawców. Należy je więc bardzo dobrze do tej roli przygotować. Teraz pragnę przedstawić Tobie, drogi Czytelniku - wychowawco kilka rad : Staraj się zauważać dziecko, nie tylko podczas zajęć, zabaw, ale i w drobnostkach, które dla dziecka mogą być poważną sprawą. Niech dzieci czują Twój szacunek, Twoją uwagę. Niech widzą, że liczysz się z ich zdaniem. Zmień swoje postępowanie, aby nie powtarzać błędów swoich, rodziców, nauczycieli i innych wychowawców. Niech dzieci czują Twoją obecność, dobroć i zainteresowanie. Pamiętaj, że dziecko **nie jest Twoją własnością**. To, że dziecko jest mniejsze i słabsze od Ciebie, nie oznacza, że masz prawo do złego traktowania i dyskryminowania go. Najpierw pomyśl o dziecku i jego prawach, zanim pomyślisz o sobie.

Dziecko z kolei powinno pamiętać, iż mimo posiadania praw, ma pewne obowiązki, których musi przestrzegać i wywiązywać się z nich. Doskonale wiemy bowiem, że pobłażanie dziecku nie jest rzeczą dobrą w jego wychowaniu. Zadaniem wychowawcy, jest więc nie tylko

uświadamianie dzieciom, jakie mają prawa, ale także tego, w jaki sposób mogą z nich korzystać.

Mam nadzieję, że nie tylko 20 listopada, ale przez wszystkie dni w roku, pamiętać będziemy o prawach dziecka. Niech jednak ten dzień, będzie świętem wszystkich ludzi, a w szczególności dzieci, bo jak pisał Robert Janson : *Gdzieś w każdym z nas jest dziecka ślad (...)*.

Być może to właśnie w tym roku, 20 listopada będzie szczególną okazją do uczczenia naszych praw. Tylko od Was, drodzy Czytelnicy, zależy, w jaki sposób spędzicie ten dzień. Mam nadzieję, że będzie to coś jednocześnie rozważnego i szalonego.

Drodzy rodzice, dzieci liczą na Waszą pomysłowość. Drodzy nauczyciele, dzieci liczą na Waszą innowacyjność podczas zajęć. Niech dzieci czują, że to jest ich dzień. Przecież mają prawo i okazję do świętowania.

Na koniec pragnę przytoczyć słowa byłej Minister Edukacji Narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej oraz Rzecznika Praw Dziecka Marka Michalaka:

*Mamy nadzieję, że ustanowienie takiego dnia, uświadomi dzieciom, iż mają swoje prawa i powinny wiedzieć, jak z nich korzystać, a dorosłym przypomni, że mają tych praw zawsze przestrzegać.*

oraz

*Pragniemy zachęcić Was, Drodzy Uczniowie i Nauczyciele, do podjęcia podczas lekcji ciekawych inicjatyw, które staną się okazją do rozmów o prawach dziecka i jego potrzebach, nie tylko edukacyjnych.*

Monika Olejniczak – studentka II roku pedagogiki, absolwentka ZSZ Gostyń



---

## NA WŁASNE ŻYCZENIE...

Maja Sułek ma 16 lat. Mieszka w małym miasteczku pod Łodzią wraz ze swoją mamą. Chodzi do trzeciej klasy gimnazjum, a przed nią trudny wybór związany z podjęciem decyzji co do dalszej nauki. Uwielbia pływać. Zdobyła wiele nagród z tej dyscypliny sportu. Weekendy spędza ze znajomymi, rodziną oraz na treningach. Codziennie chodzi na cmentarz, gdyż tam leży jej tata, który umarł dziesięć lat temu. Nie jest jej łatwo, ale zdaje sobie sprawę, że nie ma wpływu na to, co wydarzy się w życiu.

W sobotę późnym popołudniem dziewczyna wróciła z treningu. W holu zauważyła męskie buty. Matka nic jej nie wspomniała, że będą miały gościa. Z salonu dobiegały odgłosy śmiechu dwojga osób. "Pewnie kolejny kochanek, którego poznała na imprezie"- pomyślała. Ostatnio spostrzegła, że kobieta ma kryzys. Czuła się samotna. Matka coraz częściej chodziła z koleżankami do klubów w poszukiwaniu księcia z bajki. Kiedy jakiegoś poznała, spotykała się z nim parę tygodni, jednak kiedy przyznawała, że ma nastoletnią córkę, adoratorzy znikali. Paru zostało. Jedni dłużej, inni krócej. Jeszcze nie znalazła odpowiedniego kandydata tak na ojca, jak i na męża. Niekiedy, żeby pozbyć się intruza, Maja odgrywała różne scenki "zbuntowanej nastolatki", na przykład gdy "przyszły tatuś" zwrócił jej uwagę o zbyt późne wracanie do domu, zrobiła awanturę na cały dom, krzycząc, że nie jest jej ojcem, a mama prędzej czy później go zostawi. Dla żadnej nie było to przyjemne. Doszły do wniosku, że trzeba szukać dalej. Weszła do salonu, usatysfakcjonowana, iż miała rację. Na kanapie siedział przystojny mężczyzna. Wyglądał na około trzydzieści pięć lat. Ubrany był w niebieską koszulę i jeansy. Włosy miał w lekkim nieładzie. Siedząca obok matka uśmiechnęła się na widok córki, po czym rzekła:

-Majeczko, skarbie, chciałabym przedstawić ci Pawła. To właśnie jego poznałam na weselu Agaty. Mam nadzieję, że się polubicie - uśmiech nadal nie schodził z jej twarzy.

Agata to przyjaciółka mamy, która za wszelką cenę próbuje znaleźć jej faceta. Mężczyzna wstał, po czym powiedział:

-Bardzo mi miło cię poznać. Wiele o tobie słyszałem. Jesteś bardzo podobna do swojej mamy. Maja słysząc te słowa, uśmiechnęła się. Reszta wieczoru przeminęła w przyjemnej, jednak nieco sztywnej atmosferze. Po kolacji Paweł podziękował za miło spędzony wieczór i wyszedł. Nastąpiła minuta ciszy. Wydawało się, że trwa wieki. Kiedy już miały pewność, że mężczyzna opuścił ich posiadłość, przystąpiły do rozmowy. Matka wyznała córce, że bardzo jej na nim zależy. Kiedy się poznali, od razu między nimi zaiskrzyło. Po paru miesiącach zaproponował jej stały związek. Maja była zachwycona informacją, jak bardzo Paweł ucieszył się z tego, że jego partnerka ma córkę. Nastolatka uznała, że to bardzo miły człowiek i obiecała nie robić awantur, aby nie niszczyć związku swojej matki. Oznaczało to, że zaczyna się okres próbny dla być może przyszłego członka rodziny.

Minęło parę miesięcy. Mężczyzna witał do domu Sułków parę razy w tygodniu. Bardzo chętnie wspólnie spędzali czas. Paweł z przyjemnością jeździł dopingować Maję na zawodach pływackich. W Święta Bożego Narodzenia poznał ich rodzinę, a i one zostały przedstawione jego krewnym. Był to bardzo szczęśliwy czas dla matki i córki. W międzyczasie Paweł przeprowadził się do nich. W wolnych chwilach pomagał nastolatce w wyborze przyszłej szkoły, zawoził ją na treningi i do koleżanek. Cała trójka bardzo szybko zbliżyła się do siebie.

To zaczęło się w dzień urodzin przyjaciółki Mai, Zuzki. Dziewczyna poprosiła Pawła, aby zawiózł ją do domu jubilatki, ponieważ tam miała odbyć się impreza. Transport został załatwiony bez żadnego problemu. Została jeszcze jedna sprawa do wykonania, która wymagała najwięcej trudu. Wybór stroju. Pogoda za oknem była rewelacyjna, wręcz idealna do założenia ulubionej miętowej sukienki, która podkreślała smukłą sylwetkę Mai. Kiedy dziewczyna uszykowała się, wsiedli do auta i ruszyli w drogę. Dotarli na miejsce i wtedy Paweł poprosił o krótką rozmowę.

- Jak chcesz, mogę cię również odebrać. Wystarczy zadzwonić. Jeśli chodzi o kwestię alkoholu, to możesz być pewna, że nic nie powiem mamie.

- Myślałam, że ty i mama nie macie wobec siebie żadnych tajemnic.

- Jeżeli tak bardzo chcesz mieć kłopoty, to mogę jej powiedzieć.

- Skąd masz pewność, że piję?

- Byłem w twoim wieku i wiem jak to jest. A zmieniając temat, wyglądasz bajecznie w tej sukience- uśmiechnął się po czym dotknął ręką jej kolana. Nie wiedziała, jak ma zareagować na ten gest. Poczula się niezręcznie. Powiedziała, że musi już iść. Paweł życzył jej miłej zabawy i pocałował w policzek. Gwałtownie wysiadła z auta. Nie wiedziała, jak ma odebrać jego zachowanie. Chciała jak najszybciej zapomnieć o całej sytuacji. Nie miała zamiaru pić. Nie mogła mu dać tej satysfakcji. Miała ochotę powiedzieć mamie o tym, co zaszło w aucie, ale nie mogła. Wiedziała, że ona kocha Pawła i nie chciała widzieć, jak po raz kolejny cierpi przez jakiegoś mężczyznę.

Postanowiła się odprężyć i wypić piwo. Musiała to zrobić. Była zbyt spięta, a impreza zapowiadała się świetnie. Tańczyła ze swoimi znajomymi, nawet nie pamiętała, kiedy sięgnęła po wódkę. Wypiła z pięć kieliszków, a może osiem? Sprawdziła komórkę, w której była wiadomość od Pawła. Pisał, że może na niego liczyć i przyjedzie po nią, jak da mu znać. Na widok wiadomości, wzięła butelkę wódki i wypić dość spory łyk. Liczyła, że to pomoże jej wymazać z pamięci kochanka mamy. Nic z tego. Po chwili kolejna wiadomość: "Twoja mama się martwi i każe mi po ciebie jechać. Zaraz będę". Poczula się słabo. Nie chciała z nim jechać. Co jeśli znowu zacznie się tak dziwnie zachowywać? Miała ochotę być pijana, ale nic z tego. Chciała pogadać o tym z Zuzką, jednak ona była w takim stanie, o jakim w tym momencie Maja marzyła najbardziej. Zadzwonił telefon. Paweł. Nie odebrała. Wzięła się w garść i wyszła z domu. Wsiadła do auta. Czekał tam na nią, ale nic nie mówił. Odpalił samochód. Jechali w milczeniu. Coś tu nie pasowało. Przecież ta droga nie prowadzi do jej domu. Wiodła przez las. Było przed północą, więc nie dało się odgadnąć, dokąd jadą. Paweł oznajmił, że opona straciła powietrze, więc muszą zatrzymać się na poboczu. Mężczyzna wysiadł i do kogoś zadzwonił. Z rozmowy dało się wywnioskować, że jego znajomy zaraz przyjedzie z pomocą. Paweł kazał Mai wysiąść z auta i się przewietrzyć, ponieważ było czuć od niej alkohol. Zawstydzona wykonała polecenie i stanęła obok niego. Było ciemno. Jak w horrorze. Paweł pocieszył ją, że wszystko będzie dobrze i zaraz wrócą do domu. Objął ją w pasie. Przestraszyła się i się odsunęła. Zrobił to ponownie, ale tym razem z większą siłą. Powiedziała, że nie musi jej w ten sposób pocieszać. Jednak nalegał, że jest zimno i nie może się przeziębnić, więc ogrzeje ją własnym ciałem. Odmówiła. Nie dawał za wygraną. Przytulił ją do siebie tak mocno, że nie mogła się uwolnić. Zaczęła krzyczeć, ale to nic nie dało. Zaczął ją gładzić. Czula jego dotyk w intymnych miejscach. Chciała uciec, ale nie mogła. Jeszcze nigdy tak się nie bała. Paweł w ogóle nie zwracał uwagi na jej krzyk, płacz i szarpanie. Była przerażona. Jego okrucieństwo

---

przekroczyło wszelkie granice. Maja straciła dziewictwo. Została ofiarą gwałtu. Ale to nie był koniec znęcania się nad dziewczyną. Po wszystkim Paweł chwycił ją za ramiona i powiedział:

-To co się przed chwilą przytrafiło zostaje między nami, zrozumiano? No chyba, że chcesz po raz kolejny patrzeć jak twoja mama płacze przez ciebie, bo to ty jesteś jedyną osobą, która niszczy każdy jej związek. Widać, że nie zależy ci na jej szczęściu. Jesteś rozpuszczoną egoistką. Dobrze, że nie masz ojca. Przynajmniej czegoś cię życie nauczyło.

Milczała. Chciała płakać, krzyczeć, uciekać, uderzyć go, ale tylko stała. Wszystkie emocje dusiła w sobie. Chwycił ją za ramię i wrzucił do auta. Wsiadł za kierownicę i ruszył. "To wszystko było zaplanowane"- jedyna myśl, którą miała w głowie. Okrutny drań wykorzystał sytuację, aby ją zgwałcić. To dlatego tak bardzo się ucieszył na wieść, że jego aktualna partnerka ma córkę. Chciał wykorzystać nieletnią dziewczynę. Tyle czasu czekał na ten moment, aż w końcu się udało. Po drodze nikt się nie odzywał. Maja czuła się brudna w środku. Poza tym nie czuła nic więcej. Pustka. Inaczej nie mogła tego opisać. Kiedy wrócili do domu, mama spała. Paweł jakby nic się nie stało, poszedł do sypialni i położył się obok niej. Maja nie mogła na to patrzeć. Poszła do łazienki, stanęła przed lustrem i zdała sobie sprawę, że jest jeszcze jedna rzecz, której widoku nie może znieść. Swoje odbicie. Weszła pod prysznic w ubraniu i odkręciła wodę. Patrzyła przed siebie. Nie płakała. Nadal czuła pustkę. Stała w bezruchu parę minut, może więcej. Straciła poczucie czasu. Nagle odczuła obrzydzenie do siebie. Na własne życzenie została zgwałcona, bo gdyby nie poprosiła Pawła o zawieszenie jej na urodziny, do niczego by nie doszło. Przed oczami miała las, a w nim partnera swojej mamy. Jego przerażający wzrok. Jego ręce, które robią krzywdę. Jego głos, od którego łyzy same napływają jej do oczu. Z łez zrobił się płacz. Z płaczu szloch...

Wyszła z łazienki i poszła do swojego pokoju. Wiedziała, że od tamtej chwili nic już nie będzie takie samo. Do końca życia będzie miała przed sobą obraz wydarzenia, które miało miejsce w nocy. Najbardziej bolało ją to, że nie może nikomu o tym powiedzieć. Nie chciała krzywdzić mamy. Czuła się taka samotna, niekochana. Jak zapowiadała się przyszłość? Najbliższe parę lat patrzenia, jak jej matka układa sobie szczęśliwe życie z tym tyranem...

Ada Stachowiak

Jeśli dziecko doświadczyło wykorzystywania seksualnego, przede wszystkim powinno pamiętać, że niczemu nie jest winne !!!

Jeżeli nie powiedziało o tym, co mu się przydarzyło od razu, to również nie ponosi za to winy!!!

Cokolwiek się stało, całą winę ponosi dorosły, który zrobił krzywdę. Być może dziecko będzie się bało lub wstydziło opowiedzieć o tym komuś dorosłemu. To zrozumiałe. Bardzo ważne jest jednak, aby to zrobiło.

Warto żeby zastanowiło się, komu z otoczenia może zaufać. Może to być na przykład rodzic, ktoś inny z rodziny albo nauczyciel w szkole. Ta osoba z pewnością mu pomoże.

Więcej na stronie: [www.zlydotyk.pl](http://www.zlydotyk.pl)

## **PAMIĘTAJ! NIE JESTEŚ BEZBRONNY!**

Jeżeli ktoś naruszył Twoje Prawa, powinieneś to zgłosić. Najlepiej porozmawiaj z rodzicami, szkolnym pedagogiem lub wychowawcą.

Jeżeli nie chcesz, aby ktoś z najbliższego otoczenia dowiedział się o Twoich problemach, możesz poszukać pomocy anonimowo.

**Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka** jest skierowany do wszystkich dzieci, które potrzebują pomocy. Jeśli zadzwonisz pod ten numer, będziesz mógł/mogła porozmawiać ze specjalistą, który postara Ci się pomóc. Numer **0 800 12 12 12** jest bezpłatny, jeśli dzwonisz z telefonu stacjonarnego.

**Numer 112** to numer alarmowy, pod który możesz zadzwonić, gdy znajdziesz się w niebezpiecznej sytuacji. Zadzwonź, jeśli uważasz, że potrzebna jest interwencja **policji, straży pożarnej lub pogotowia**.

**Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę** uruchomiła bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Jeżeli czujesz się krzywdzony i potrzebujesz pomocy – możesz zadzwonić pod **numer 116 111**.

**Niebieska Linia** to Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, które przeciwdziała przemocy, dostarcza specjalistycznej pomocy psychologicznej i prawnej oraz prowadzi ośrodek dla osób dotkniętych przemocą. Kontakt mailowy: [pogotowie@niebieskalinia.pl](mailto:pogotowie@niebieskalinia.pl) lub telefoniczny **22 668-70-00**.

**Telefon 800 100 100** oferuje wsparcie i informacje rodzicom i nauczycielom, których dzieci i podopieczni są narażeni na kłopoty związane m.in. z przemocą online, seksualną, w szkole, z uzależnieniami czy też w związku z korzystaniem z nowych technologii, np. telefonów komórkowych. Pomoc jest bezpłatna i anonimowa; **skontaktować się można również przez formularz** <http://800100100.pl/napisz> **lub pisząc e-mail na** [pomoc@800100100.pl](mailto:pomoc@800100100.pl)

**Dyżurnet.pl** to punkt kontaktowy, w którym można anonimowo zgłaszać informacje o wszystkich nielegalnych i niepokojących Cię treściach znalezionych w Internecie. Jeśli specjaliści z [dyżurnet.pl](http://dyzurnet.pl) uznają, że znalezione przez Ciebie treści są nielegalne – poinformują o tym policję lub prokuraturę. Kontakt za pomocą formularza internetowego: <https://dyzurnet.pl/formularz.html>. Możesz także napisać maila na adres: [dyzurnet@dyzurnet.pl](mailto:dyzurnet@dyzurnet.pl)

---

lub zadzwonić pod całodobowy numer telefonu: **0 801 615 005**. Koszt jak w przypadku połączenia lokalnego.

**MONAR** jest stowarzyszeniem, które niesie pomoc osobom uzależnionym od narkotyków, zakażonym wirusem HIV czy bezdomnym. Jeśli Ty lub osoba z Twojego otoczenia ma podobny problem, skontaktuj się ze stowarzyszeniem pisząc na adres [pomoc@monar.org](mailto:pomoc@monar.org)

**Ogólnopolski Telefon Zaufania Narkotyki – Narkomania**, to numer, pod którym uzyskasz pomoc oraz wsparcie, jeśli Twój problem (lub osoby z Twojego otoczenia) związany jest z narkotykami i uzależnieniem od narkotyków – zadzwoń pod **801 199 990**.

**Stowarzyszenie KARAN** udziela informacji, pomocy oraz wsparcia osobom uzależnionym od narkotyków. Jeśli potrzebujesz takiej pomocy, zadzwoń pod nr **800 120 289**.

**Komitet Ochrony Praw Dziecka** udziela wszechstronnej pomocy i pomaga skontaktować się z różnymi specjalistami. Skorzystaj z formularza zamieszczonego na stronie:  
<http://kopd.pl/kontakt/ekspert-on-line/> .

**Więcej informacji na temat możliwości uzyskania pomocy w różnych sytuacjach znajduje się na stronach:**

**<https://www.unicef.pl/Co-robimy/Prawa-dziecka/Gdzie-szukac-pomocy>**

**<http://brpd.gov.pl/prawa-dziecka>**

## **LIST DZIECKA DO RODZICA**

(opracowany na podstawie tekstów Janusza Korczaka)

**Nie** psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.

**Nie** obawiaj się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję - poczucia bezpieczeństwa.

**Nie** bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi pozbyć się ich, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.

**Nie** zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuj się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w „cztery oczy”.

**Nie** chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.

**Nie** wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.

**Nie** zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed Tobą bronić i robię się głuchy.

**Nie** dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie stłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.

**Nie** sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.

**Nie** bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i tracę całą moją wiarę w Ciebie.

**Nie** odtrącaj mnie, gdy dręczę Cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić Cię o wyjaśnienie, poszukam ich gdzie indziej.

**Nie** wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.

**Nie** rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na Twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia.

**Nie** wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie, stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet Ci się nie śniło.

**Nie** bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się udało.

**Nie** porównuj mnie z innymi. Czuję wtedy, że jestem dla Ciebie mało ważny.

**NIE BÓJ SIĘ MIŁOŚCI. NIGDY!**

Numer 84 Schizola opracował zespół w składzie:

Katarzyna Kozłowska

Monika Olejniczak

Alicja Gorynia

Adrianna Stachowiak

